Nakład 19 578 egz.

Gwarek

TYGODNIK ZIEMI TARNOGÓRSKIEJ

Nr 12 (102) Rok III Tarnowskie Góry, 28 marca 1959 r. Cena 1,— zł

MADE IN POLAND

Smacznego – Amerykanie



Tarnogórskie Zakłady Mięsne „robią" dewizy. Oto poszukiwane na rynkach zagranicznych polskie szynki. (Patrz fotoreportaż na str. 2).

O wzrost poziomu pracy organizacji chłopskich

II Zjazd Powiatowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, jaki odbył się ostatnio w Tarnowskich Górach wykazał poważny wzrost liczebny i jakościowy organizacji w porównaniu z rokiem 1957, kiedy to istniały w powiecie 33 Kółka z 925 rolnikami, 8 Kół Gospodyń Wiejskich i 4 Zespoły Przysposobienia Rolniczego. Obecnie w 37 Kółkach Rolniczych pracuje 1840 osób, 18 KGW skupia 459 kobiet, a w 17 Zespołach Przysposobienia Rolniczego uczy się 114 uczniów i uczennic.

W wielu Kółkach przeprowadzono weryfikację członków, skreślając mało aktywnych, co wpłynęło na poprawę pracy.

Wartość majątku zakupionego przez Kółka Rolnicze wynosi około 620 tysięcy złotych.

Stan ilościowy aparatu P. Zw. K. i O. R. wzrósł tylko o 1 osobę, ale wynikła potrzeba wymiany części agronomów na innych, którzy potrafią obok fachowości przejawiać zamiłowanie do pracy i postawę społeczników.

W trosce o wzrost oświaty rolniczej przeprowadzono wśród członków Kółek szkolenie kursowe, pogadanki i prelekcje, organizowano zespoły przysposobienia rolniczego dla młodzieży i konkursy na wzorowe gospodarstwa. Równoległa praca ośmiu związków branżowych (ogrodników, pszczelarzy, hodowców koni, trzody chlewnej, bydła itp.) oparta o pracę instytutów naukowych zrobiła wiele i wpłynęła w dużym stopniu na zmianę sytuacji w gospodarstwach rolnych. Szkoda tylko, że pomoc kredytowa państwa w postaci przydziałów na potrzeby hodowców nie zawsze bywała celowo wykorzystana, np. z 27 ton cementu przeznaczonego na inne cele 50% zużyto na remonty gospodarstw.

Z przydziałów miejsc w sanatoriach skorzystało zaledwie 8 osób.

Poprawiła się za to współpraca PZw. K. i Org. Roln. z PZGS-em i GS-ami, choć i tu występują pewne niedomagania.

Ustępujący zarząd przedstawił potrzebę zacieśnienia więzów z instancjami PZPR, ZSL i ZMW, lepszego i bardziej celowego wykorzystania kredytów, rozszerzenia pracy oświatowo-szkoleniowej i roztoczenia opieki nad młodzieżą, skierowania głównie uwagi na rozwój upraw paszowych, sadownictwa, warzywnictwa oraz hodowli bydła. Krótko mówiąc — podniesienie dochodowości gospodarstw i wyeliminowanie zdarzającej się jeszcze ciągle niesprawiedliwości społecznej na wsi.

W dyskusji zabierało głos 19 uczestników zjazdu, którzy poruszali szereg istotnych problemów. Za mało jednak mówiono o zdobytym doświadczeniu dotychczasowej pracy Kółek Rolniczych.

Co najbardziej nurtowało w wypowiedziach?

(Dokończenie na str. 3)

Pracowita sesja tarnogórskiej MRN

Przygotowania do obchodu 1 Maja

W ubiegłym tygodniu powstał Powiatowy Komitet Przygotowawczy Święta Pracy w Tarnowskich Górach. Na czele tego Komitetu stanął tow. EUGENIUSZ OSOWSKI — dyrektor TFUG. Równocześnie powstały cztery komitety miejskie, na czele których znajdują się: w Piekarach Śl. tow. ZDZISŁAW PŁACZEK — dyr. adm. REM-2, w Tarnowskich Górach tow. RUDOLF GRUSZKA — dyr. PSS, w Radzionkowie tow. KRYSTIAN GEDYGA — dyr. MZBM i w Brzezinach tow. FRANCISZEK SZCZĘŚNIEWSKI — członek Prezydium PRN.

marca br. odbyła się w Tarnowskich Górach sesja MRN, na której przewodniczący Prez. ADAM JURCZYK złożył sprawozdanie z wykonania uchwał ostatniej sesji. A oto one:

W trosce o poprawę zaopatrzenia mieszkańców, Prez. MRN zaleciło DBOR-owi przygotowanie w nowo stawianych blokach mieszkalnych, szczególnie odległych od śródmieścia lokali na sklepy. Na interwencję Prez. MRN — Rejon Sieci w Gliwicach włączył do swego planu na rok bieżący instalacje nowych punktów świetlnych (jarzeniowych) w mieście, przy czym ustalenie kolejności oświetlenia ulic jest w trakcie załatwiania. Czasem wykonanie uchwał napotyka na trudności, jak np. sprawa uruchomienia punktu naprawy telewizorów. Zlecono ją tymczasem MHD, który uruchamia punkt naprawczy przy prowadzonym przez siebie salonie radiowym, gdyż Warsztaty Telewizyjne zażądały pomieszczenia o pow. 150 m², którego chwilowo nie można znaleźć. Z czasem będzie i osobny lokal. Podobnie z zabudowaniem znaków drogowych, już są przygotowane, ale nie można na razie otrzymać rur, które wbetonuje się w ustalonych miejscach. Tu pozwolimy sobie wtrącić, że dobrze by było rozmieszczać je w obecności fachowców z Wydziału Drogowego, czy Ośrodka Szkoleniowego P. Zw. Motorowego. (A w ogóle to jest nam bardzo miło, że poruszane na łamach „GWARKA" problemy są w orbicie zainteresowań Prez. MRN). Rozpoczęto przygotowania do budowy nawierzchni drogi, prowadzącej do Sowic. Starania o wybrukowanie rynku kostką granitową wydają się dobiegać końca. Tarnowskie Góry jako jedno z nielicznych miast Śląska od 1946 r. nie otrzymały żadnego przydziału kostki. Przełamuje się także trudności związane z budową magazynów. Interwencja Prez. MRN w DOKP Katowice dała pozytywne rezultaty, uzyskano zgodę na ich lokalizację wzdłuż toru kolejowego w kierunku Strzybnicy, gdzie kolej przygotuje odpowiednie bocznice. Prez. MRN udzieliło również pomocy nowobudującej się Automatycznej Centrali Telefonicznej (przyspieszenie terminu budowy nastąpiło między innymi za naszym staraniem). Poprawią się warunki pracy MPGK, które dzięki interwencji Prez. MRN uzyska w tym roku dwa samochody ciężarowe (jeden w II a drugi w III kwartale br.). Przygotowano akcję sanitarno-porządkową, nakładając na zakłady pracy, instytucje, właścicieli nieruchomości i komitety blokowe konkretne zadania. Powołany ostatnio komitet czystości miasta będzie dopilnowywał ich realizacji. Stwierdzić można także gospodarski stosunek Prezydium do dysponowanych pieniędzy. Na różnych prowadzonych robotach zaoszczędzono 541 tysięcy złotych i przerzucono te oszczędności na kapitalne remonty budynków mieszkalnych (236.000 zł) i szkolnych (w tym ponad 29.000 zł na pomoce szkolne). W oparciu o odpowiednie zarządzenia ministra gospodarki komunalnej Prezydium MRN czyni wysiłki skupienia nowego budownictwa na obszarach uzbrojonych przez stosowanie wymiany parcel. Wytyczono szereg nowych ulic i zaprojektowano ich nazwy, które sesja MRN zatwierdziła. Są miłe dla ucha, na Osiedlu Jana ulice: Słoneczna, Miła, Różana, Astrów, Kwiatów, Miodowa, Młodości itd., a obok cmentarza Cicha, Prosta, Skośna. Na życzenie radnych następne ulice przyjmą między innymi nazwy Polskiego Czerwonego Krzyża, nazwiska byłych więźniów politycznych itp. Dokonano także wyboru z-cy przewodniczącego Prez. MRN.

Kluby radnych zgodnie wysunęły kandydaturę mgr *Henryka Leśniewskiego,* który został na-

(Dokończenie na str. 2)

Wieczorne wędrówki

Z chwilą zapadnięcia zmroku ulice małego miasteczka pustoszeją, wyludniają się okryte ciemnością drogi i tylko gdzie niegdzie od ciemnej masy muru odcinają się jaskrawe prostokąty okien. Taka jest wieczorem Dąbrówka Wielka, takie są inne miejscowości. Owe oświetlone okna nie zawsze należą do mieszkań, w których ludzie jeszcze nie pokładli się spać. Czasem jest to świetlica, czasem gospoda.

Takie właśnie jasne światła paliły się w oknach świetlicy, kiedy przed kilku dniami przyjechaliśmy do Miasteczka Śląskiego. Lokal świetlicy był pełen. 16-osobowy zespół instrumentalny ćwiczył jakiś przebój, 5-osobowy jazzowy przygotowywał nuty, obok w sali grano w szachy i ping-ponga. 12-osobowy balet zajęty był przeglądem strojów, 14-osobowy młodzieżowy ćwiczył taniec. A więc tu była młodzież, której nie widzieliśmy na wyludnionych ulicach Miasteczka. „Będziemy mieli telewizor" — pochwalili się z taką radością, że aż poczułem się zażenowany, bo im go właśnie dzisiaj nie przywiozłem.

Za ścianą była biblioteka. 2 bibliotekarki zajęte wydawaniem książek pracowały szybko i sprawnie. Biblioteka liczy 4500 tomów, a więc 280 czytelników ma w czym wybrać, 280 obecnie, na jesieni liczba ich dochodzi do 500.

Ale nie tylko w świetlicy jarzyły się okna tego wieczoru. W Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej miejscowa Organizacja Partyjna wspólnie z komitetem Frontu Jedności Narodu zorganizowała otwarte zebranie aktywu. Omawiano III Zjazd i własne, miasteczkowe sprawy. Było ich sporo.

Oto **Gabriel Żok** — przewodniczący Społ. Kom. Budowy Szkoły mówi o nowej szkole, która stanie w Miasteczku. Nowa szkoła, jeden z pomników Tysiąclecia liczyć będzie 15 klas i odciąży istniejącą, w której z powodu ciasnoty, nauka odbywała się na dwie zmiany. Rolnicy i rzemieślnicy zobowiązali się opodatkować na ten cel w wysokości 3 procent od dochodów, KGW dało 600 zł, FJN — 2355 zł, GS przekaże 18 000 zł z nadwyżek, a niezależnie od tego wszyscy zobowiązali się pracować przy jej wznoszeniu. Mają parcelę, piasek, kamień, glinę na cegły, od zapału mieszkańców zależy kiedy szkoła stanie.

Drugim ważnym problemem, którym żyje Miasteczko Śl. jest zbliżająca się rocznica obchodów 400-lecia miejscowości. Długo toczyła się dyskusja co do sposobu i form obchodu.

Jeśli uczestnicy zebrania potrafią przekuć w czyn wypowiedziane słowa, Miasteczko zmieni się i ocknie z letargu, w który je wprawiło kilka ostatnich lat. (k)

Nie tylko wódką kasę się robi

MELINA, izba wytrzeźwień, dymiący wulkan Tak określa się najczęściej w Piekarach lokal o wiele obiecującej nazwie — „Mocca". Pisaliśmy na jej temat już parokrotnie. Dziś jednak trzeba stwierdzić bardziej stanowczo: **najwyższy czas zadecydować — albo lokal zmieni charakter — albo zmieni przeznaczenie. Obecnego stanu dłużej tolerować nie powinni ani Miejska Rada Narodowa, ani dyrekcja piekarskiej PSS.**

Na sesjach i posiedzeniach Prezydium radni zwracają bardzo często uwagę, iż w kawiarni „Mocca" dzieją się rzeczy niedobre. Jedni klienci traktują ją jako izbę wytrzeźwień, zalewając kawą lub winem wczorajszego „kaca", a inni tym samym winem „doprawiają" się na najwyższy procent. Jeśli nie kupują wina w lokalu — przynoszą go z miasta, z braku szklanek korzystają ze słoików po musztardzie lub po prostu raczą się wprost z flaszki. Nie należą do rzadkości wybitnie wódczane libacje w lokalu kawiarni, zwłaszcza w drugiej sali, pozornie nie wystawionej na widok publiczny..

Kierownictwo i personel „Mokki" traktują takie zachowanie się swych młodych i pełnych animuszu klientów z zadziwiającą tolerancją. Ani słówka uwagi, że kawiarnia to nie knajpa czy bar, że nietrzeźwym wstęp jest w zasadzie wzbroniony. Bo wówczas klient mógłby się obrazić i pójść na wino do konkurencji. A wtedy plan i premię biorą diabli...

Tę pół-karczemną atmosferę kawiarni, tworzącą się zwłaszcza

(Dokończenie na str. 2)

Woła SP9 Zanzibar Havana Portugal

Tarnogórscy chłopcy z radiowym „fiołkiem"

Ogólne wywołanie, wywołanie ogólne, w paśmie 80 m podaje stacja SP 9 ZHP Zanzibar Havana Portugal. Ogólne wywołanie, wywołanie ogólne...

Młody człowiek siedzący przed aparaturą krótkofalówki powtarza do mikrofonu wywołanie raz, drugi i trzeci. Potem przechodzi na odbiór. W słuchawce świsty, gwizdy mieszają się z rytmicznym ti ti ta, ta ti... Raz głośniej, raz ciszej rozbrzmiewa melodia eteru. Ale na wywołanie nie ma jeszcze odpowiedzi. Więc znów strojenie anteny i... SP 9 Zanzibar Havana Portugal wzywa wszystkie stacje, które odbiorą sygnał, do nawiązania kontaktu.

— Zły dziś odbiór — mówi druh *Przybysławski.* — Ale może uda nam się złapać jakiegoś Czecha...

Zanim jednak to nastąpiło wysłuchaliśmy rozmowy z krótkofalowcem ze stacji SP 9 KDU, później wrocławskim operatorem ze stacji SP 6 KAZ (lub jak kto woli — SP 6 Kilogram Ameryka

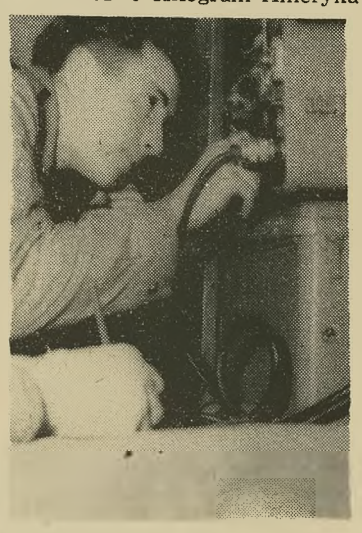


Foto HAF

Zanzibar). Z obu stron wzajemne przedstawienie się, określenie jakości odbioru (raport RSM), omówienie danych technicznych stacji, typu anteny. Do tego kilka serdecznych słów pozdrowienia, krótka przyjacielska wymiana zdań.

Wreszcie, po wielokrotnych wywołaniach — jest Czechoslowak.

— Dobre poledne. Mlouvi OK 3 KKC, OK 3 Karel, Karel, Canada...

* * *

W tym samym czasie, gdy w niewielkim pokoiku druh Przybysławski wsłuchany w dźwięki krzyżujące się w eterze

(Dokończenie na str. 2)

Liceum dla pracujących

W TARNOWSKICH GÓRACH PRZY UL. OPOLSKIEJ 28

(Gmach Liceum Żeńskiego)

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1959-60 do klas VIII, IX, X i XI.

Przy wpisie należy przedłożyć:

1) **Podanie z życiorysem**
2) **Metrykę urodzenia**
3) **Ostatnie świadectwo szkolne**

Do poszczególnych klas przyjmuje się na podstawie świadectwa albo egzaminu wstępnego. Rok szkolny trwa od września do czerwca. Nauka odbywa się 4 razy w tygodniu, tj. w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 16—20.

Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych oraz pracujący ze zniżki godzin pracy i urlopów okolicznościowych.

Kończący Liceum otrzymują świadectwo dojrzałości uprawniające do podjęcia studiów wyższych.

Wpisy przyjmuje oraz informacji udziela Sekretariat Szkoły również i telefonicznie, nr telef. 145 — codziennie od godz. 8—14 oraz w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 16—20.

Werbunek do Oficerskich Szkół Zawodowych

Wojskowa Komenda Rejonowa w Tarnowskich Górach podaje do wiadomości, że przeprowadzany jest obecnie werbunek do oficerskich szkół zawodowych.

Ubiegać się o przyjęcie do oficerskich szkół zawodowych może każdy mężczyzna rocznika 1941 do 1935 (za wyjątkiem oficerskich szkół lotniczych, gdzie górna granica wieku jest do lat 23) odpowiadający następującym warunkom:

— wykształcenie w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej albo innej szkoły uprawniającej do studiów w szkołach wyższych,
— zdolność pod względem zdrowotnym do służby wojskowej zawodowej,
— nienaganną przeszłość,
— stan wolny.

Termin składania podań upływa z dniem:

— do Wojskowej Akademii Medycznej oraz oficerskich szkół lotniczych **do dn. 15. 5. 1959 r.**
— do pozostałych oficerskich szkół zawodowych **do dn. 25. 7. 1959 r.**

Bliższe informacje odnośnie oficerskich szkół zawodowych można uzyskać w Wojskowej Komendzie Rejonowej, Tarnowskie Góry, pokój Nr 5.

Sport Sport Sport

Niepomyślny start drużyn tarnogórskich w tegorocznych mistrzostwach

Pierwsza kolejka rozgrywek mistrzowskich w piłkarskiej kl. A rozegrana została przy pięknej, wiosennej pogodzie, toteż nic dziwnego, że prawie na wszystkich boiskach był komplet widzów. Największą radość swym kibicom sprawili piłkarze „Orła" zwyciężając czołowy zespół kl. A ŁKS Łagiewniki, zaś największe rozczarowanie sprawili piłkarze „Odry" przegrywając na własnym boisku z „Zagrodą" Lubliniec aż 8:1.

„Unia", „Śląsk" i „Kolejarz" Tarnowskie Góry przegrały swoje mecze jak się to mówi planowo i należy przypuszczać, że ani jedna z nich nie odegra poważniejszej roli również i w tegorocznych mistrzostwach. Niżej podajemy krótkie sprawozdanie z meczów rozegranych w Stolarzowicach i Nakle.

LZS „TEMPO" STOLARZOWICE — „ŚLĄSK" TARNOWSKIE GÓRY 4:2

Stolarzowice 22. III. Bramki zdobyli: dla zwycięzców **Zerychta** 2, **Płaszczyk** i **Malecha** po 1, dla „Śląsk" **Horzela** z wolnego i **Ósmy.** Widzów około 1000.

„Tempo": Niebiosa, Szeliga, Glomb, Krzemień, Profus, Galus, Zerychta, Konieczny, Malecha, Sternol, Płaszczyk.

„Śląsk": Miler, Świerc, Horzela, Gierak, Piecyk, Wandzik, Ósmy, Bącka, Wloka, Gogolin, Dudek.

Piłkarze „Tempa" bez większego wysiłku pokonali przeciwnika, który niczym nie przypominał drużyny walczącej niegdyś tak dzielnie. Już pierwsze uderzenia LZS-owców rozkruszyły defen-

(Dokończenie na str. 4)

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczn

wszystkim swoim czytelnikom, współpracownikom i sympatykom

składa

REDAKCJA „GWARKA"

MADE IN POLAND

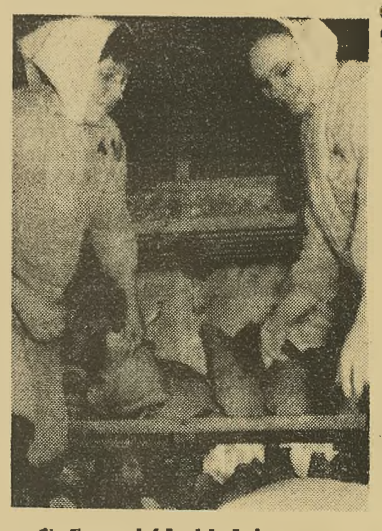
Smacznego — Amerykanie

Do tradycji świątecznego stołu należy obok jajek i innych smakołyków — szynka. Znawcy zwracają uwagę na jej smak, kolor, aromat itd. Okazuje się, że nie tylko my, Polacy, lubimy dobrze zjeść. Na naszych szynkach poznali się, i to już dawno, Amerykanie, Anglicy, Francuzi i wiele innych narodów. A więc szynki „robią" dewizy.

Czy wiecie, że najwięcej eksportowych szynek produkują Zakłady Mięsne w Tarnowskich Górach?

Dyrektor produkcji tych Zakładów ob. MISZTELA, poinformował nas o przeróżnych „zachcieWankach" naszych odbiorców. Patrzą oni nie tylko na jakość, smak, kolor etc. Ostatnio Amerykanie zażądali zmiany... formatu szynek. Zakłady przystępują do produkcji szynek prasowanych w kształcie prostokątów. W myśl zasady: „Nasz klient — nasz pan!"

Oto jak wygląda produkcja tych dewiz:



1) Samochód-chłodnia przywiózł nowy transport.



2) Pierwsza obróbka i... jazda do solanki.



3) Po okresie leżakowania szynki idą do wędzarni.

Tarnogórscy chłopcy z radiowym „fiołkiem"

(Dokończenie ze str. 1)

wyławia z nich to co go interesuje, w drugiej sali dzieje się coś innego. To 12 chłopców „śpiewa monotonnie niby wersety Koranu — ti ta ta ta, ti ta ta ta... Nie wiecie co to jest? Ależ to po prostu litera „j" według alfabetu Morse'a. Laikowi ta kombinacja krótkich i dłuższych dźwięków nic nie mówi — ci jednak chłopcy, wsłuchani w muzykę nadajnika odczytują biegle tekst kryptogramu. No, może któryś wypadł na chwilę z kursu, bo druh *Komander* nadaje swoje ti ta ti coraz szybciej — ale przecież z każdym ćwiczeniem słuch coraz sprawniej wyławia z jednostajnie po sobie następujących dźwięków litery, skróty, słowa. Ta wiedza potrzebna jest później tam, na górze, by zrozumieć wszystkie owe „kueriks'y" (QRX = przerwa), „breaki" czy inne umowne powiedzonka krótkofalowców w rodzaju „da di do" wplątywane w radiową rozmowę. A można po prostu przy pomocy samego tylko Morse'a porozmawiać z odległym o setki kilometrów przyjacielem, który odpowie na wywołanie stacji SP 9 Zanzibar — Havana — Portugal. Można również... Nie, i tak nie zdołamy wyjaśnić wszystkich tajników radiotechniki. Zostawmy to fachowcom z 45 drużyny ZHP im. Stefana Czarneckiego. Wszystkie bowiem te radiowe misteria dzieją się właśnie u nas, w Tarnowskich Górach. Nie wiedzieliście o tym? No to teraz wiecie. I warto, byście wiedzieli jeszcze coś więcej.

* * *

Wszystko ma swoją historię. Drużyna radiowców — posiadają także, choć nie liczy więcej niż dwa lata. Powstała we wrześniu 1957 roku, a różne zastępy zajmowały się początkowo strzelectwem, fotografiką, introligatorstwem, muzyką. Część się rozleciała w toku „szukania metod", pozostała w zasadzie ta najnowsza — zajmująca się radiotechniką i łącznością w ogóle. Po części jest to zrozumiałe. Do 45 drużyny ZHP należy głównie młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Radio, łączność wiążą się z nauką o słabych i silnych prądach, z elektrotechniką, są jej atrakcyjnym uzupełnieniem.

Kilkunastu harcerzy przeszło odpowiednie przeszkolenie w tarnogórskim radioklubie LPŻ. Później, na obozie letnim koło Limanowej drużyna rozsmakowała się w tej specjalizacji. Druhowie Przybysławski i Norbert Komander zbudowali „ystemem gospodarczym" nadajnik krótkofalowy o mocy 7 Mc, wypożyczono dwa dalsze nadajniki typu RBM (2 Mc) do szkolenia. Takie były początki łącznościowej kariery, którą w szybkim tempie zrobiła 45 drużyna ZHP w Tarnowskich Górach. Jej bowiem przyszło w udziale zorganizowanie Harcerskiego Ośrodka Łączności dla całej śląskiej chorągwi ZHP.

Prof. *B. Janikowski* nakreślił nam ambitny plan rozwoju tego ośrodka. Stanie się on m. in. centrum szkolenia operatorów radiowych z całego Śląska. Zastęp konstrukcyjny zajmie się budową odbiorników dla innych drużyn (w tej dziedzinie specem jest właśnie druh Przybysławski), zaś zajęcia z elektrotechniki prowadzić będzie druh Janikowski. W zakres szkolenia wejdzie również łączność przewodowa, a organizowany obecnie warsztat radiotechniczny stanowić będzie bazę techniczną dla całego ośrodka. Jest on konieczny tym bardziej, że HOŁ otrzymał ze śląskiej chorągwi sporo różnego sprzętu radiowego, z którego da się skompletować niejeden odbiornik, nadajnik, wzmacniacz itp.

Egzaminem sprawności ośrodka, jego kadry i całej drużyny będzie tegoroczna akcja obozowa. Tarnogórscy harcerze z radiowej drużyny obsługiwać będą zgrupowanie obozów w jurze krakowsko-częstochowskiej zapewniając łączność radiową między poszczególnymi obozami oraz między nimi a kwaterą główną.

* * *

Może rozczarujemy niektórych, ale nie ów Harcerski Ośrodek Łączności wydaje nam się najważniejszym osiągnięciem 45 drużyny. Kto nie widział, z jakim przejęciem 14—15-letni chłopcy wpisywali na ćwiczeniach znaki Morse'a, swoje „abtsb" czy „njjg", z jakim napięciem śledzili każdy ruch dh. Przybysławskiego manipulującego przy krótkofalówce, jak wyżywa się w speakerskiej funkcji Leszek Lazar — temu trudno będzie ocenić czym dla tych harcerzy stało się radio, łączność. Pasją, namiętnością, źródłem doświadczenia i wiedzy.

Trzeba nam dziś w kraju tysięcy ludzi obeznanych z wysoką techniką, rozumiejących ją. Może nie wszyscy, ale na pewno wielu harcerzy z drużyny radiowców nie poprzestanie na naprawie rodzinnej „Syreny" czy „Szarotki". Z takich młodych ludzi z radiowym „fiołkiem" wyrosną kadry fachowców potrzebnych dla produkcji telewizorów, radionawigacji, może i elektroniki, cybernetyki, kto wie?...

W każdym razie tarnogórscy radio-harcerze to grupa młodzieży, która ma pożyteczne zainteresowania, wciągające do nauki i odkrywania stale nowych tajników wiedzy o świecie. Zdobyte doświadczenie umie obracać na korzyść swego środowiska dziś, jutro — całego społeczeństwa.

A poza tym, to jest naprawdę pasjonujące zajęcie. Zaczyna się od monotonnego wywoływania — tu SP 9 Zanzibar — Havana — Portugal... — by wkrótce uzyskać możność rozmowy z całym światem. Dziś wprawdzie ogranicza się on do „świata" w promieniu Tarnowskie Góry — Praga, ale nie będziemy się dziwili, gdy za rok złapią nasi krótkofalowcy sygnał z Yokohamy. Bo harcerze z 45-ki chcą sami zbudować nową, silną stację o wielokrotnie większym zasięgu niż obecnie. Wątpicie czy im się to uda? My nie!

Z. WOJAKIEWICZ

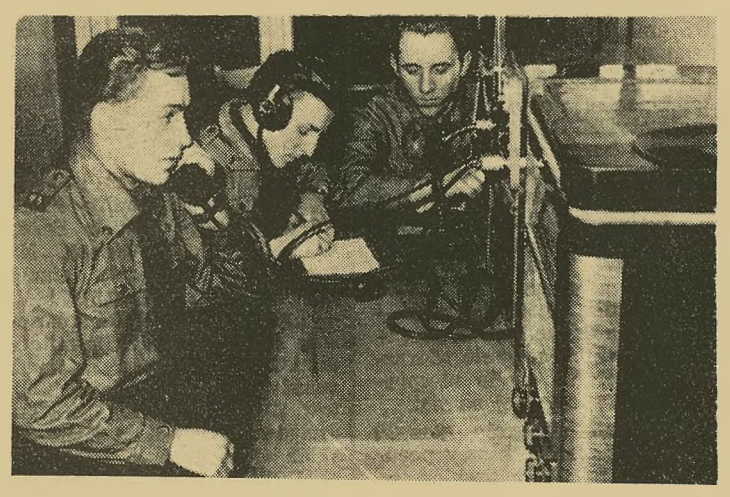


Foto HAF

Repertuar — to ważna rzecz

Świetlicowy zespół teatralny w Górnikach wystawił w niedzielę 15 marca br. w odremontowanej sali świetlicowej ludową sztukę „Szczęśliwy, kto jeszcze matkę ma". Mimo, że wybór sztuki nie był zbyt trafny, przedstawienie cieszyło się powodzeniem. Kierownictwu zespołu należy się uznanie za uaktywnienie go, daje bowiem nadzieje, że zespół spełniać będzie role upowszechnienia kultury na tych terenach.

Czy nie byłoby dobrze, gdyby ktoś pomógł zespołowi w wyborze repertuaru? Zespół ma dobrego amatora-reżysera **W. Klozę**, pracującego z dużym poświęceniem i zapałem.

Ogłoszenia drobne

WAPNO palone w bryłach I-szy gatunek i miał — już do nabycia w każdej ilości. Dostawa na miejsce budowy własnym transportem. Wapiennik G. Broncel, Piekary Śl., ul. Bytomska 289, telefon 532-36. Wapiennik czynny cały dzień.

Nie tylko wódką kasę się robi

(Dokończenie ze str. 1)

w godzinach popołudniowych uzupełniają specyficzne wyziewy z sąsiedniej toalety. Sala nie ma na dobitek wentylacji i po 2—3 godzinach, przy pełnej obsadzie stolików, nienawykły do takich warunków gość może paść „martwym".

Dyrekcja PSS zna tę sytuację, wszelkie krytyczne uwagi traktuje jednak jako przejawy „tępienia" spółdzielczego handlu, zaś żądanie wprowadzenia zakazu sprzedaży i picia alkoholu w kawiarni odrzuca jako groźbę bankructwa kawiarni!

Trochę w tym wszystkim jest demagogii i trzymanie się najłatwiejszych sposobów robienia obrotu za wszelką cenę. Nawet za cenę złej sławy swego lokalu. Można mieć różne zastrzeżenia do tarnogórskiej „Rynkowej" ale to jednak jest kawiarnia. Ma stosunkowo niezłą kawę, liczną i stałą klientelę, wina — na szklanki nawet — sprzedaje się niewiele, a mimo to widmo plajty tej kawiarni nie grozi. Można się tam spotkać w spokoju ze znajomymi, poczytać gazetę, nawet pograć w szachy. Młodzież „pały" winem nie zalewa. Na ogół jest przyjemnie i kulturalnie. Dlaczego nie może być tak w Piekarach? Z „Mokki" spekulankowa atmosfera wypłoszyła starszych i kulturalniejszych klientów, którzy na kawę jeżdżą do Tarnowskich Gór czy Bytomia.

Dlatego w imieniu mieszkańców Piekar domagamy się jak najszybszego zaprowadzenia porządku w kawiarni „Mocca". Jeśli potrzebna reorganizacja, zmiana personelu, zmiana regulaminu — trzeba to przeprowadzić. Pijaństwa w ogóle mamy dosyć. Pod tym względem Piekary najlepszej sławy również nie mają. Dlaczego więc PSS ma dokładać ręki do rozpijania młodzieży? I to w lokalu, który służyć miał wręcz odmiennym celom?

Z PSS rozmowy na ten temat są jednak dość trudne. MRN ma bowiem również trudności z uregulowaniem spraw kiosku i poczekalni obok przystanku autobusowego w dzielnicy Szarlej. Zgodnie z umową PSS zwolniona została z obowiązku płacenia czynszu dzierżawnego na rzecz miasta w zamian za co miała ogrzewać, utrzymywać w czystości i konserwować poczekalnię obok kiosku.

Ci, których los pokarał przymusem korzystania z autobusów WPK, wiedzą dobrze, że bodaj od stycznia poczekalnia była zamknięta i do dziś wisi na drzwiach kartka z napisem „Remont". Za trzy miesiące można by przeprowadzić kapitalny remont kilku 3-pokojowych mieszkań, a nie jednej klitki. Nie wiadomo więc z czyjej winy ludzie marzli pod drzwiami poczekalni w zimie, tak jak dziś mokną w wiosennych deszczach.

Nie tylko o to jednak chodzi. Wiele zastrzeżeń miejscowych władz budzi obsługa i zaopatrzenie kiosku. Najgorsze jednak, że i jego właściciel przyjął zasadę, że najlepiej żyje się z piwa a zwłaszcza z piwa z wódką. Bowiem i wódkę również mogą tam kupić wtajemniczeni.

Porządek trzeba zrobić więc i w tym kiosku i w sąsiedniej poczekalni. Kto to ma zrobić? Również piekarska PSS. Spodziewamy się, że gospodarz miasta — Miejska Rada Narodowa nie będzie wdawała się w tych sprawach w długie targi i pertraktacje z dyrekcją PSS. **Są to zaniedbania, których usunięcia MRN ma prawo stanowczo domagać się.** (ZW)

Pracowita sesja tarnogórskiej MRN

(Dokończenie ze str. 1)

stępnie wybrany w głosowaniu tajnym.

Mgr Henryk Leśniewski jest młodym człowiekiem. Ma 36 lat. Urodzony w Dąbrowie Górniczej przed wojną chodził do szkoły, w czasie okupacji był robotnikiem rolnym, a po wyzwoleniu pracował w DOKP we Wrocławiu. Potem studiował. Ukończył Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Katowicach i Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie był działaczem młodzieżowym. Po studiach pracował w Szopienicach w Zjednoczeniu Instalacji Przem., potem w Tarn. Górach w Fabryce Sprzętu Ratunkowego, a ostatnio w Stacji Ratownictwa Górniczego. W pracy społecznej jest dobrze znany jako członek komisji budownictwa mieszkaniowego przy Prez. MRN. Radni jednogłośnie wybrali go zastępcą przewodniczącego, życząc mu szczęścia na tej nowej placówce.

My ze swej strony cieszymy się, że nowy zastępca ma tyle zaufania wśród radnych, reprezentujących nasze społeczeństwo.

S. K.

Świąteczne lektury

Ostatnio nakładem Wydawnictwa „Śląsk" ukazało się kilka ciekawych i niedrogich książek, które chcielibyśmy polecić naszym Czytelnikom.

Zaczniemy od wesołych „HUMORESEK BESKIDZKICH" **Henryka Jasiczka** — działacza Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego na Zaolziu. Autor jest miłośnikiem folkloru swego regionu. Jego, pisane gwarą, „Humoreski" ukazujące śmieszne strony życia, pisane są z wielkim dowcipem, znajomością życia i zwyczajów górali beskidzkich. Książkę z równą przyjemnością czytają dorośli, jak i dzieci. Jeżeli chcecie się zdrowo pośmiać, kupcie sobie drodzy Czytelnicy „Humoreski". Czyta się tę książkę z przyjemnością, a kończy z żalem, że nie jest grubszą. Kosztuje tylko 16.— zł.

Wielbicielom poezji polecamy „CZAS BALLAD" tarnogórskiego poety **Bolesława Lubosza.** Piękne i wruszające są te strofy. Wraca się do nich często. Szkoda, że tomik jest tak niewielki. Należy do tych nielicznych książek, w których między okładkami znajduje człowiek perły najpiękniejszych ludzkich uczuć.

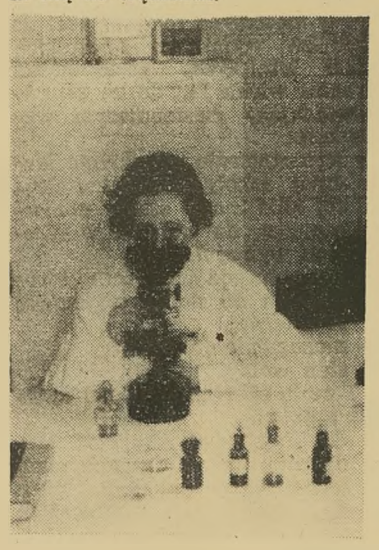
Dwa ciekawe kryminały „W NOCY WSZYSTKIE KOTY SĄ CZARNE", cena 7.— zł i „KALIBER 6, 35", cena 12.— zł, należą do rzędu książek, które czyta się jednym tchem.

Także jednym tchem czyta się książkę **Mieczysława Frenkla** „TO JEST MORDERSTWO". Czyta się ją ze ściśniętym sercem, bo książka ta jest dokumentem ludzkiej hańby. Wydaje się nieprawdopodobnym, żeby ludzie ludziom — byli zdolni zgotować taki los. Książka ukazuje tragedię Żydów w czasie ostatniej wojny. Wstrząsające opowiadania są niestety oparte na autentycznych wydarzeniach. Dotychczas żaden pisarz nie odtworzył tej tragedii tak prawdziwie i w tak olbrzymiej skali od przeżyć jednostek do makabrycznych scen masowej zagłady.

Po co i za co umierali ci ludzie, po co i za co cierpieli? Ich prześladowcy nie zawsze nosili mundury ze swastyką. Czasem byli to zwyczajni ludzie, którzy zgubili sumienie. (k)

Prezent wozaków

28 wozaków — rolników zrzeszonych dotąd w Powiatowym Zrzeszeniu Transportu i Usług, a zatrudnionych w Spółdzielni „Minerał" w Bobrownikach Śl. utworzyło przy miejscowym Kółku Rolniczym sekcję wozaków. Po roku istnienia sekcja zakupiła dla swego Kółka Rolniczego sprzęt wartości 32 tysięcy zł. Ponadto wozacy przekazali 1000 zł na Społeczny Fundusz Budowy Szkół.



4) Dr BABULOWA dokładnie bada wszystkie produkty, gdyby przypadkiem trafiły się jakieś bakterie, to natychmiast alarmuje Dyrekcję.



5) W międzyczasie szynki, po uwędzeniu i umyciu, trafiają na główną halę produkcyjną. Tu następuje rozbiórka i załadowanie do puszek.



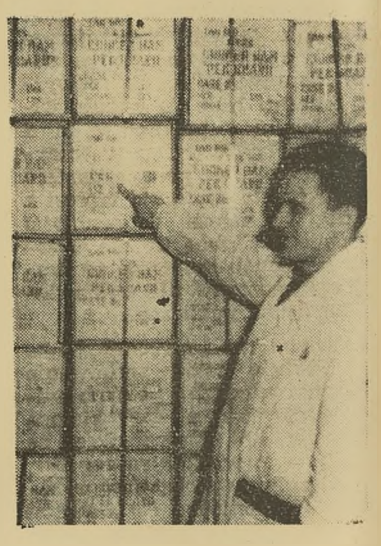
6) Elektryczna zamykarka zamyka puszki.



7) Po zalutowaniu brzegów puszki [illegible]trują do aparatów vacum. P[illegible]dpowietrzeniu i zalutowaniu [illegible]rów, puszki idą do gotowania.



8) Odrutowane paczki z angielskimi napisami zawierają polskie szynki.



9) Kierownik szynkowni — JAN BOGUCKI sprawdza nawet jakość skrzynek.

foto. HAF i PROSZOWSKI

ROZMOWY „GWARKA"

Nareszcie na właściwej drodze?

W ubiegłym tygodniu przedstawiciel redakcji **„GWARKA"** przeprowadził rozmowę z członkami komitetu organizacyjnego „Inte-Clubu" w Piekarach, ob. **Jurczyszynem** i **Drzyzgą**. W dyskusji wziął udział również przewodniczący MRN ob. **H. Pajor.**

Dyskusja dotyczyła oczywiście piekarskiego klubu młodej inteligencji. Należało się bowiem spodziewać, że nie wszyscy członkowie obecnego komitetu organizacyjnego tej placówki kulturalnej podtrzymywać będą komercjalny punkt widzenia, reprezentowany przez swego przewodniczącego ob. Ludygę. Jaką platformę dyskusji usiłował on narzucić zarządowi i miejscowym władzom — informowaliśmy w poprzednim artykule*). Przewidywania okazały się słuszne. W toku rozmowy wyłoniło się kilka istotnych spraw „Inte-Clubu", rozpatrywanych przez pozostałych członków zarządu pełniej, realniej i bardziej prawidłowo.

ROZSZERZYĆ KOMITET ORGANIZACYJNY

Skład komitetu organizacyjnego stał się mimowolnie pierwszym punktem dyskusji. Cztero-, a właściwie nawet dwuosobowy komitet nie jest bowiem wystarczająco reprezentowanym kolektywem, nie skupia przedstawicieli wszystkich środowisk piekarskiej inteligencji. Z tym zgodzili się wszyscy nasi rozmówcy.

Stosunkowo najliczniejsza grupa inteligencji — nauczycielstwo, którego przeszło 80 proc. to młodzi ludzie — ma w zarządzie tymczasowym stanowczo za mało przedstawicieli. Brak zupełnie reprezentanta lekarzy, jedna osoba nie stanowi właściwego odzwierciedlenia pozycji inteligencji technicznej w mieście. Czy nie ma młodych i nie pozbawionych inicjatywy ludzi, którzy mogliby już teraz wejść do zarządu klubu? Jest ich wielu. Np. młodzi lekarze — dr dr **Korfanty, Król, Zazgórnik, Panek, Reichel.** Lub młody, zdolny plastyk **Marian Gieremek** czy muzyk — **Antoni Słota.**

Nazwisk co aktywniejszych reprezentantów różnych środowisk posypało się w dyskusji sporo. **Inicjatorzy klubu oczekują ich pomocy i współpracy.** Na pewno niejeden z młodych piekarskich inteligentów obserwując z ubocza toczącą się dyskusję spogląda na całą imprezę na razie z pewną rezerwą — co z tego wyniknie. Ale czy to taka wielka satysfakcja przyjść na gotowe? Czy nie przyjemniej pomóc już dziś swą radą, dobrym pomysłem, praktycznym działaniem? We własnym przecież interesie.

Ob. ob. Jurczyszyn i Drzyzga odjęli więc od razu konkretny wniosek — w najbliższym czasie na zebranie tymczasowego zarządu zaproszone zostanie liczniejsze grono reprezentantów różnych środowisk inteligencji piekarskiej, skład zarządu zostanie powiększony, gdyż musi się on oprzeć w pracy na szerszej bazie społecznej. Decyzja to na pewno słuszna i potrzebna.

NAD TYM JUŻ MOŻNA DYSKUTOWAĆ

W trakcie dyskusji wyłonił się i drugi problem — do niedawna zasadniczy, a właściwie sztucznie wywindowany na czoło innych spraw. Chodzi o finanse.

— **Doszliśmy do wniosku** — stwierdza tow. Jurczyszyn i Drzyzga — **że pieniądze nie mogą w tym wypadku odgrywać decydującej roli. Pomoc jaką przyrzekły nam zakłady pracy to na początek i tak bardzo dużo. Najważniejsze jest istotnie to, co się w klubie będzie działo...**

— Jak więc sobie wyobrażacie kierunek pracy klubu, jego charakter?

— Klub powinien zaspokajać różnorodne zainteresowania i kulturalne potrzeby młodej inteligencji. Projektujemy więc np. organizowanie wystaw plastycznych i dyskusje nad sztuką, filmem, nad muzyką i literaturą współczesną. Będziemy zapraszać na te dyskusje czołowych literatów śląskich, artystów. Inna dziedzina — to akcja odczytowa. W nauce i technice odbywa się dziś fantastyczna rewolucja. Na pewno wielu członków klubu zainteresują odczyty popularne lub fachowe np. o cybernetyce, energii jądrowej, ostatnich zdobyczach chirurgii „atomowej", problemy astronautyki itp. Wiele z tych tematów można ilustrować filmami popularno-naukowymi.

Inna dziedzina, która na pewno wywoła zainteresowanie części członków to badanie historii Piekar, sąsiednich miejscowości, popularyzowanie dziejów Ziemi Tarnogórsko-Bytomskiej w ramach obchodów 1000-lecia. Klub mógłby stać się platformą dyskusji nad dotychczasowymi badaniami, inicjatorem podejmowania nowych prac w tym kierunku...

Oczywiście, obok tych spraw interesujących lecz bardziej zasadniczych, klub nasz musi spełniać rolę platformy życia towarzyskiego, które w zasadzie w mieście, nie istnieje. Dlatego przewidujemy również dobrze wyposażoną czytelnię, radio i telewizję, bridg'a i towarzyskie wieczorki — popularne gdzie indziej — „fajfy". Dobra kawa, ciastka — to rozumie się samo przez się...

Trzeba przyznać, że ten plan, bardzo pociągający, na pewno spotka się z zainteresowaniem nie tylko piekarskiej inteligencji ale i młodzieży robotniczej. Czy w praktyce wszystko zagra? To będzie zależało od zarządu klubu i jego członków. W każdym razie dobrze, iż konkretny zarys całej imprezy organizatorzy już mają, że są w stanie wyjść na zewnątrz z projektem do dyskusji.

DOBRY MECENAS

Awreszcie — wyłonił się w trakcie nowych rozmów problem „mecenasa" klubu. Objął go ostatnio miejski Komitet Frontu Jedności Narodu. Rozwiązanie chyba szczęśliwe, gdyż MK FJN w Piekarach należy do bardziej aktywnych w powiecie tarnogórskim, skupia ludzi świadomych potrzeb kulturalnych miasta i znających się na tych sprawach.

Jaka w takim razie przypadnie rola Komitetowi Miejskiemu ZMS? Komitet ten - formalnie istniejący od paru miesięcy — praktycznie jako instancja nie działa. Nie wszystkie sprawy organizacyjne zostały dotąd uregulowane. Można więc jedynie oczekiwać, że przynajmniej aktyw ZMS pomoże klubowi, poprzez zainteresowanie jego działalnością różnych środowisk młodzieży.

* * *

Dyskusję naszą zakończyła „wizja lokalna" w przyszłej siedzibie klubu. Dziś mieści się tu jeszcze biblioteka miejska i lokal ZBoWiD-u. Kończy się jednak remont nowego pomieszczenia na bibliotekę, MRN przygotuje nowy lokal dla ZBoWiD-u. Całość zostanie własnym sumptem Prez. MRN odremontowana i zaadoptowana zgodnie z projektem plastyka. Będzie tam przyjemnie i przytulnie a zarazem przestronnie w czterech dużych pokojach.

Piekarskie zakłady pracy umeblują te pomieszczenia, wyposażą w radio, telewizor, a więc żywa gotówka (której się tak natarczywie domagał ob. Ludyga) staje się na razie zbędna.

— Nie ma się co dziwić — mówi ob. Jurczyszyn, że dyr. Ziomek i Nalepa tak na nas naskoczyli, słysząc te nierealne żądania. Kto dziś chce kupować kota w worku i to za tak drogie pieniądze? Ale na przyszły rok inaczej będą z nami mówić...

— Gdy zobaczą co zrobiliście dla miasta i jego kultury? — dopowiadamy.

— Tak. I postaramy się żeby zobaczyli jak najwięcej.

— A kiedy otwarcie klubu?

— Nie wcześniej niestety jak 15 czerwca. To zależy i od tempa przeprowadzenia remontu i przebudowy, no i od nas samych...

Tak, to zależy może przede wszystkim od samych organizatorów i całej piekarskiej inteligencji. Z dyskusji — długich, burzliwych i często zbaczających na manowce — wyłania się wreszcie konkretny obraz klubu. Podstawowe trudności natury materialnej i lokalowej zostały przełamane. Teraz o losie piekarskiego „Inte-Clubu" zadecyduje dobra wola, szczypta zapału i dużo inicjatywy. Wierzymy, że nie braknie tego młodej inteligencji piekarskiej.

Z. Woj.

*) Por. „Gwarek" nr 3 (99) z dnia 7 marca 1959 r.

O wzrost poziomu pracy

(Dokończenie ze str. 1)

Przede wszystkim troska o wzrost produkcji rolnej i dochodowość gospodarstw. Wskazywano na brak zamienników warzywnych w systemie obowiązkowych dostaw, co hamuje rozwój warzywnictwa. Mały wybór nawozów sztucznych, niedostateczna ilość siarczanu potasowego, a dużo chlorków potasowych jest nie tylko winą słabego zaopatrzenia przez GS-y, ale i nie zawsze realnego zapotrzebowania ze strony Kółek. Krytykowano Lasy Państwowe, nie dbające o posiadane łąki, jak również za słabo przeciwdziałające pladze dzików, powodującej w pewnych rejonach powiatu duże straty. Wytykano niektórym GRN-om brak troski o rolników mało- i średniorolnych, mających wiele trudności z dokonywaniem przemiału ziarna na mąkę. Zwracano uwagę na korzyści uczestniczenia w konkursach wychowu cieląt, w których zespoły składające się z 10 hodowców otrzymują przy zgłoszeniu udziału bezpłatnie paszę wartości 150 zł, a po 3 miesiacach czterech z nich losuje po 500 zł premii, po roku za najlepsze okazy przyznawane beda nagrody w postaci sprzętu rolniczego. Narzekano, że rolnicy nie wykorzystują pasiek pszczelnych dla zapylania sadów i łanów rzepakowych. Apelowano do zakładów i instytucji, by zadrzewiały nieużytki. Wskazywano na konieczność wzrostu udziału młodzieży rolniczej w kursach, pracy zespołów przysposobienia rolniczego i w Technikum Rolniczym w Nakle Śl. Z zadowoleniem przyjeto zapowiedź uruchomienia 2-letniej szkoły warzywnictwa. Licząc sie z dalszym odpływem ludzi ze wsi do miast zalecano mała i dużą mechanizację gospodarstw rolnych. Rolnicy wypowiadali się również w sprawie zaopatrzenia na starość, uważajac, że gdyby je wprowadzono, zmieniłoby to sytuację na wsi i wiecej ludzi chetniej pracowałoby w rolnictwie.

Mimo poważnego wzrostu, rozwój liczebny PZW. K. i O. R. jest ciagle jeszcze słaby, na 5589 rolników w powiecie tylko 1840 należy do Kółek, a spośród 5390 gospodyń tylko 459 należy do KGW, z 4 tysiecy młodzieży powyżej lat 14 zaledwie 114 uczeszcza na kursy przysposobienia rolniczego. Wymaga to intensywniejszej i lepszej pracy zarządu powiatowego Kółek. Jak zauważył przedstawiciel ZSL tow. *Tarasek*, zebrania zarządu winny się odbywać przy udziale agronomów. Chodzi o to, by więcej było agronomów, pracujących z poświęceniem (jak np. kol. *Rupik*).

W przemówieniu przedstawiciela KW PZPR tow. *Mieczysława Sudera* przebijała troska o większe rozbudzenie inicjatywy społecznej o to, by PZK i OR stał się szkołą podnoszenia dochodowości rolniczej przez przyjmowanie dowolnych form kooperacji rolniczej.

Prezes wojewódzkiego zarządu Zw. K. i O. R. *Andrzej Korol* udzielił szeregu wyjaśnień, między innymi w sprawie rozpracowania przez komisje sejmowe projektu ubezpieczenia na starość.

Wystąpienie sekretarza KP PZPR tow. *Szczepana Sołtysa* wykazało, że KP PZPR wspólnie z KP ZSL i PPRN poświęca wiele uwagi sprawom rolnictwa. Inicjatywie partii zawdzięczać należy, że Rejon Lasów Państwowych dostarczy żerdzi na ogrodzenie pól przed szkodnikami i umożliwi Kółkom uzyskanie dzierżawy łąk pod warunkiem ich zagospodarowania. Elektryfikacja, budowa obiektów kulturalno-socjalnych, polepszenie dróg i komunikacji, wpływ na wzrost zaopatrzenia wsi, obrona przed wyzyskiem — to tylko fragmenty olbrzymiej pracy partii na odcinku realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego. Musi pracy tej towarzyszyć sumienna i uczciwa postawa rolników w pracy na roli i w czynach społecznych. Od aktywności samej organizacji chłopskiej zależy wzrost świadomości społecznej chłopów, od tego jak oni będą pracować i jak myśleć, zależy realizacja planu perspektywicznego rozwoju wsi, który zakłada wzrost i rozszerzenie produkcji rolnej, a tym samym i wzrost stopy życiowej chłopów, przekonując ich o wyższości spółdzielczych form gospodarowania, jakie sami dobrowolnie wybiorą w przyszłości.

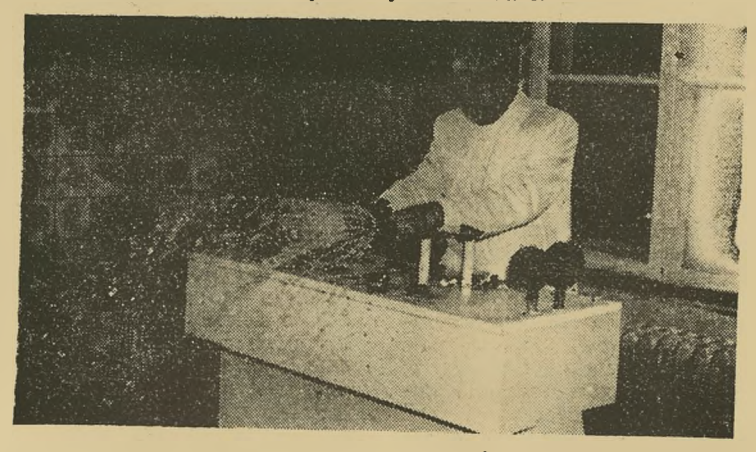
II Zjazd PZK i OR dokonał wyboru nowych władz zarządu powiatowego, na którego czele stanął ponownie tow. *Roman Pietrzyk.*

STEFAN KASPRZYK

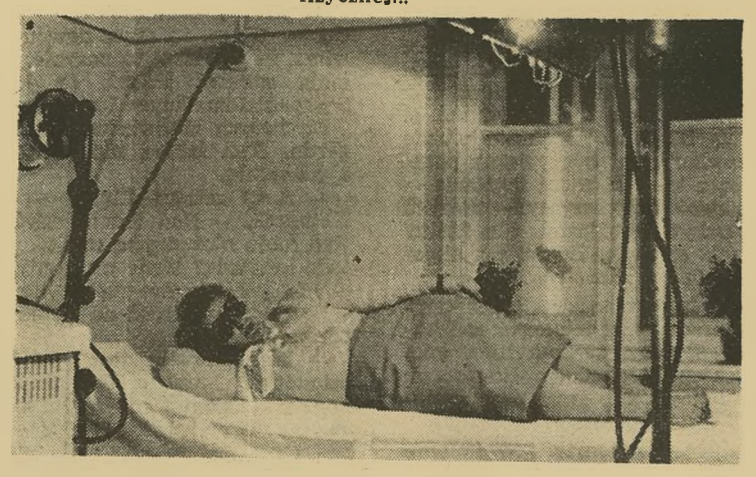
Po zdrowie do Lublińca



Tu właśnie mieści się ośrodek fizyko- i hydro-terazii, który pomaga chorym odzyskać zdrowie.



Woda zimna i gorąca naprzemian pomoże w uzyskaniu tężyzny fizycznej...



Różnego rodzaju lampy są niezawodne przy leczeniu schorzeń wewnętrznych...

TARNOGÓRSKA FABRYKA URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH

Tarnowskie Góry, ul. Hutnicza 6/10

wykonuje:

wozy kopalniane
stojaki stalowe
łuki z szyn

i inne wyroby z zakresu górniczej budowy ścianowej i chodnikowej.

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH

Świąt Wielkanocnych

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO

w Tarnowskich Górach

składa serdeczne życzenia zdrowych i wesołych świąt wszystkim swoim klientom i odbiorcom.

Przy okazji przypominamy, że sklepy MHD w Tarnowskich Górach dysponują szerokim asortymentem towarów świątecznych i sezonowych.



UWAGA rolnicy!

1. w nawozy sztuczne
2. w nasiona rolnicze i ogrodnicze
3. w środki ochrony roślin
4. w narzędzia i przybory pszczelarskie

MOŻNA SIĘ ZAOPATRZYĆ W MAGAZYNACH SPÓŁDZIELNI ORAZ SKLEPACH W TARNOWSKICH GÓRACH, RYNEK 10 I KRAKOWSKA 10.

RÓWNOCZEŚNIE G. S. SKUPUJE:

1. skóry futerkowe
2. skóry surowe (wszelkie rodzaje)
3. makulaturę
4. szmaty i odpadki użytkowe
5. złom stalowy i metale kolorowe

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"

TARNOWICE STARE

Rolniku — twoim bankiem jest Kasa Spółdzielcza

Kasa Spółdzielcza

W TARNOWSKICH GÓRACH

— udziela pożyczek krótko- i średnioterminowych
— prowadzi rachunki bieżące osób fizycznych, rzemiosła i organizacji społecznych, tak rolniczych, jak i innych
— przyjmuje wkłady oszczędnościowe

ROLNIKU — SKŁADAJĄC OSZCZĘDNOŚCI W KASIE SPÓŁDZIELCZEJ zapewnisz sobie możliwość uzyskania pożyczki w nagłej potrzebie.

Zarząd i Rada Kasy składają członkom i klientom serdeczne życzenia „Wesołych Świąt".

Tarnogórskie Zakłady Przemysłu Terenowego

TARNOWSKIE GÓRY, UL. 1 MAJA 2 (LASOWICE)

polecają

KONFEKCJĘ DZIECIĘCĄ PRODUKCJI CHAŁUPNICZEJ ZAKŁADU — „TARNOGÓRZANKA", ORAZ KONFEKCJĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ — SPECJALNOŚĆ KOSTIUMY I PŁASZCZE, PRODUKCJI ZAKŁADU „BYTOMIANKA".

Żądajcie wyrobów naszych zakładów w sklepach P. S. S. i M. H. D. Produkujemy tylko wyroby wysokiej jakości, po przystępnych cenach.

Wszystkim swoim konsumentom

najlepsze

życzenia świąteczne

składają

Tarnogórskie Zakłady Gastronomiczne

w Tarnowskich Górach

polecając przy tym znane z wysokiej jakości swoje wyroby.

Sport · Sport · Sport

Przygotowanie sportowców do Święta Pracy

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej Tarnowskie Góry podaje do wiadomości, że jak co roku tak i obecnie ruch sportowy, wspólnie z klasą robotniczą i całym narodem obchodzić będzie uroczyście Święto Pracy 1 Maja.

Komitet Powiatowy Obchodu 1 Maja zakłada, że program udziału organizacji sportowych w uroczystościach przedstawiać się będzie następująco:

Udział w pochodzie manifestacyjnym w strojach sportowych (przy niskiej temperaturze w owerolach).

Organizacja imprez sportowych w godzinach popołudniowych w dniach 1, 2 i 3 maja.

W dniu 1 Maja wstęp na imprezy sportowe bezpłatny, zaś 2—3 V. 1959 wstęp płatny, o ile z organizacją imprez związane będą wydatki.

W związku z powyższym PKKF poleca:

Wejść natychmiast w ścisły kontakt z dyrekcjami zakładów, GRN, MRN — w celu ustalenia dokładnego programu obchodu Święta Pracy w danym terenie.

Przesłać do PKKF plan imprez sportowych na dzień 1 i 2 maja w terminie do 30. III. 1959.

Przesłać do PKKF do dnia 30. III. 1959 plan udziału klubów, LZS w pochodzie 1-Majowym.

Kolarskie przełajowe mistrzostwa LZS

W ubiegłą niedzielę w Ożarowicach odbyły się kolarskie przełajowe mistrzostwa LZS powiatu tarnogórskiego na dystansie 14 kilometrów.

Do wyścigu stanęło 17 kolarzy, zwyciężył **Rainchard Horzela** z LZS Zbrosławice w czasie 28,09 minuty przed **Kazimierzem Lubasem** z LZS Ożarowice w czasie 30,27 minuty i **Janem Dudą** również z LZS Ożarowice w czasie 31,17 minuty.

Należy wspomnieć, że wyścig ten wywołał duże zainteresowanie wśród mieszkańców Ożarowic.

T. St.

Ogłoszenia drobne

PRZEPRASZAM M. Królika i Ernesta Wieczorka wartowników kopalni „Radzionków" za przezwiska i niewłaściwe zachowanie się.

Piotr Lubos

ODWOŁUJĘ i przepraszam za słowa obelgi przeciw **Szarlocie Basiaga** z Brzozowic Kamienia. **Rajnold Kurowski.**

Niepomyślny start tarnogórskich drużyn

(Dokończenie ze str. 1)

sywę „Śląska", która popełniać zaczęła rażące błędy, ułatwiające napastnikom „Tempa" strzały z najbliższej odległości. Porcja czterech bramek zaaplikowana „Śląskowi" do przerwy mówi o tym wyraźnie. Po przerwie LZS-owcy grali wyraźnie na zwolnionych obrotach. Dopiero zdobyta przez Ósmego druga bramka dla „Śląska" poderwała gospodarzy do szybkiej gry, wynikiem której zdobyli znowu przewagę aż do końca spotkania.

LZS ORZEŁ NAKŁO — ŁKS ŁAGIEWNIKI 1:0

Złotą bramkę dla Nakła zdobył w 59 minucie Gros.

Nikłe, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna „Orła", która w meczu tym grała z wielką ambicją. Mecz stał na zadowalającym poziomie. Obie strony zademonstrowały kilka akcji i ataków, które przyspożyły sporo emocji licznie zebranej publiczności.

OTO POZOSTAŁE WYNIKI ZAWODÓW Kl. A

„Stal-Bet" Strzybnica — „Czarni" Bytom 1:1.

„Odra" Miasteczko — „Zagroda" Lubliniec 1:8.

„Kolejarz" Tarn. Góry — „Fortuna" Bytom 1:2.

„Unia" Tarn. Góry — GKS „Andaluzja" 1:4.

T. St.

Sportowcy biorą udział w Konkursie Czystości

Podajemy do wiadomości wszystkim klubom sportowym i Ludowym Zespołom Sportowym powiatu tarnogórskiego, że Uchwałą WRN Katowice w bieżącym roku został ogłoszony konkurs czystości obejmujący czystość miast, ulic, zagród, parków oraz obiektów sportowych.

W ramach konkursu wprowadzono również zalesienie i zadrzewienie wszystkich wolnych i nadających się do tego miejsc.

Na terenie naszego powiatu prawie wszystkie boiska sportowe nie są w ogóle obsadzone albo w bardzo małym stopniu.

W związku z powyższym PKKF apeluje do wszystkich zarządów klubów sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych aby w miesiącu marcu i kwietniu br. obsadzić wszystkie wolne miejsca na boiskach i pływalniach drzewkami.

Drzewka wraz z palikami otrzymuje się bezpłatnie po zgłoszeniu w GRN — MRN — ORN lub w PPRN Wydział Rolnictwa (ref. leśnictwa).

T. St.

Z okazji nadchodzących

Świąt Wielkanocnych

Sklep spożywczy

Bolesław Kiedos

Tarnowskie Góry, ul. Piastowska 4

składa wszystkim swoim Klientom, Dostawcom i Odbiorcom serdeczne życzenia świąteczne

Wesołych Świąt

swoim Klientom

życzy

Zakład Cukierniczy

R. Aczkiewicz

Tarnowskie Góry, Górnicza 6

Redaguje: Kolegium przy Stowarzyszeniu Miłośników Historii i Zabytków Ziemi Tarnogórskiej w osobach: Stefan Kasprzyk (redaktor naczelny), Norbert Kot, Herbert Ordon, Leszek Proszowski (sekretarz redakcji), Wilhelm Skrzypaszek, Zbigniew Wojakiewicz.

Adres, Redakcji i Administracji: Tarnowskie Góry, Plac 9 Maja 1, tel. 489 (gmach KP PZPR) Druk: Katowicka Drukarnia Dziełowa, Katowice, ul. 3 Maja 12.

Zam. 229/21. 3. 59 — M-22

Legenda ludowa (49)

ZBÓJNIK KLIMCZOK

— Drodzy przyjaciele — kończył swoje ponure przemówienie — niestety musimy się rozstać. Dziękuję wam za wszystko coście dla mnie zrobili, za waszą przyjaźń i pomoc. Ostatnią moją wolą, jaką wam przekazuję — jest uwolnienie Janka Helmfelda. Ja sam wybieram się do Bielska i muszę dostać się do pałacu Lubara. Biada „Czerwonemu Wilkowi", uduszę go własnymi rękami. Gdy się zemszczę, to jej i sobie odbiorę życie, jeśli on ją shańbił. Niechaj śmierć będzie dla nas litościwszą niż ludzie. Żegnajcie przyjaciele!

Ale zbójcy otoczyli go zwartym kołem i nie pozwolili odejść.

— Wodzu, to co zamierzasz uczynić jest po prostu szaleństwem! Ale jeżeli ty tam chcesz iść — my pójdziemy z tobą.

— Nie, moi drodzy, na końcu tej drogi, na którą ja wstępuję, nie ma zwycięstwa — jest tylko śmierć! Pozwólcie mi iść samemu, wy nie przeszliście przez to całe piekło cierpienia, przez które ja przeszedłem. Wiem, że jesteście dobrymi druhami, ale tę ostatnią walkę muszę stoczyć sam.

Mimo, że usiłował się im wymknąć, zatrzymali go. W imieniu wszystkich przemówił Markus.

— Przysięgaliśmy ci wierność i jesteśmy gotowi zginąć dla ciebie. Ale wydaje mi się, że przesadzasz trochę, rozpacz jest złym doradcą. Zanim pójdziesz na pewną śmierć, pozwól nam zastanowić się wspólnie i poszukać jakiejś drogi wyjścia.

— Niestety, nie ma ratunku, dziękuję wam przyjaciele, ale przecież sami wiecie, że nie mam innego wyjścia. — Klimczok bezradnie rozłożył ręce.

— A jednak jest sposób! — obstawał przy swoim Markus. — A jeśli ja mam gotowy plan?

Klimczok popatrzył na niego zdumiony.

— Więc mów, Markusie! Wprawdzie nie wierzę w możliwość ratunku, ale zawsze chętnie cię wysłucham.

Plan Markusa był bardzo awanturniczy, ale wszystkim się spodobał.

— Wpadłem na ten pomysł przypadkiem — tłumaczył Markus. — Na szczęście nie puściliśmy jeszcze rannych żandarmów.

Jeńcy byli bardzo zdziwieni, gdy Klimczok kazał im się rozebrać, nawet z trupa komisarza ściągnięto mundur. Zbójcy szybko doprowadzili ubrania do porządku i poprzebierali się w nie. Żandarmi w bieliźnie i skarpetkach umykali co tchu w stronę Bielska.

Zbójcy zużyli cały zapas peruk, sztucznych wąsów i szminek, które odkupili od dyrektora teatru. Klimczok przebrał się w mundur komisarza, przyprawił sobie brodę i w pierwszej chwili nawet przyjaciele nie mogli go poznać.

Eugenię pozostawiono pod nadzorem Uczniaka i cała banda ruszyła do Bielska.

Z poprzedniego rozdziału już wiemy, jak dobrze spisali się zbójcy. Nawet Klementyna nie rozpoznała w komisarzu policji swojego ukochanego! Klimczok wypożyczył powóz od przedsiębiorcy, który nawet w nocy zgodził się pojechać, gdy zobaczył przed sobą komisarza policji.

Jakież było przerażenie Lubara gdy zauważył, że powóz skręca w jakąś polną drogę zamiast do więzienia. Chciał się podnieść i krzyczeć, ale ponieważ siedział między Klimczokiem a Doktorem, szybko wylądował na poduszkach i został dość mocno przyciśnięty.

— Szymonie Lubar — odezwał się Klimczok — nareszcie wybiła godzina, w której odpowiesz za swoje czyny! Radzę ci zachowywać się spokojnie, bo w przeciwnym razie może cię spotkać jakaś dodatkowa przykrość.

Po chwili powóz zatrzymał się. W krzakach przy drodze czekali z końmi rozbójnicy. Woźnica wziął solidną zapłatę i zaniechał wszelkich pytań. Rozbójnicy otoczyli Lubara i cała kawalkada ruszyła w stronę lasu. Klimczok jechał bez słowa, zajęty swoimi myślami. Jakie to szczęście, że zdążył w porę i uratował Klementynę od hańby. Zbójcy śmiali się w głos z tchórzostwa Lubara, który bał się policjantów, ale dosłownie zdrętwiał z przerażenia, gdy się przekonał, że całe aresztowanie zostało sfingowane przez Klimczoka, którego uważał za zmarłego.

Po dłuższej jeździe Klimczok podprowadził konia bliżej do swojego jeńca i patrząc mu w oczy powiedział:

— Jesteś w mojej mocy, Szymonie Lubar. Po tym wszystkim coś mnie uczynił, mam chyba prawo zemścić się i zasztyletować cię na miejscu. Już dawno zarobiłeś sobie na śmierć! Dla mnie jednak najważniejszym było wydrzeć ci z łap ofiarę. O dalszych twoich losach nie ja będę decydował, bo nie chodzi mi o prywatne porachunki. Zadecydują o tobie ci zacni mężowie — Klimczok wskazał swoich towarzyszy — których wprawdzie świat nazywa zbójcami, ale którzy mają więcej poczucia sprawiedliwości niż niejeden sędzia z prawdziwego zdarzenia.

Kawalkada dojechała do tego jaru, przez który kilka godzin temu przeskoczył Klimczok uciekając przed pogonią. Zbójcy zeskoczyli z koni i usiedli na pobliskich kamieniach. Rozpoczęła się narada. Po jej zakończeniu straż przyprowadziła przed oblicze sądu Lubara.

— Szymonie Lubar — przemówił w imieniu wszystkich Klimczok — zaraz rozstrzygną się twoje dalsze losy. Nie chcę abyś oskarżył mnie o samowolę i dlatego odbędziemy nad tobą sąd, którego wyrok usłyszysz natychmiast.

Klimczok wystąpił w roli oskarżyciela. Stanął przed trybunałem zbójców i kolejno wyliczał zbrodnie Lubara.

— Szymonie Lubar! Oskarżam cię o wykorzystanie Łucji, nadużycie jej zaufania, zdradę wobec niej i chęć dokonania morderstwa.

Oskarżam cię, Szymonie Lubar, o to, żeś porzucił żonę i przyjechał do Europy tylko po to, aby człowieka zupełnie niewinnego obedrzeć z imienia i majątku. Odebrałeś mi cześć i wszelkie dobra, mało tego, wydarłeś mi ukochaną. Zmusiłeś ją do małżeństwa z tobą, ale jej przysięga jest nieważna, ponieważ nie mogłeś zawrzeć tego małżeństwa, gdyż twoja prawowita małżonka żyje, a ty nie uzyskałeś ani unieważnienia pierwszego małżeństwa, ani też prawnego rozwodu. Po prostu zataiłeś swoje pierwsze małżeństwo!

Broń się, Szymonie Lubar, jesteśmy gotowi cię wysłuchać. Jeżeli jednak nie masz nic na swoją obronę — to wtedy biada ci!

Klimczok cofnął się o kilka kroków i wszystkie oczy zwróciły się na Lubara. Ten toczył w koło błędnym wzrokiem i szukał choć na jednej twarzy śladów współczucia, ale go nie znalazł. Dla takiego jak on przestępcy nie było litości. Postanowił się bronić. Początkowo nie mógł nawet wydobyć głosu. Zrozumiał, że ostatnią deską ratunku może być tylko prośba.

— Hrabio Klimczoku! — wykrztusił wreszcie. — Wiem, że masz powody, aby mnie zabić, wiem, że potrafisz to uczynić. Ale cóż ci pomoże moja śmierć? Pokaż, że jesteś szlachetnym i wspaniałomyślnym i ulituj się nade mną!

Na twarzy Klimczoka wyraźnie wystąpiła pogarda. Ten tchórz nie potrafił nawet umrzeć z godnością.

— A ty miałeś litość? — zdenerwował się Klimczok. — Nad Łucją, gdyś ją chciał udusić? Nad moją nieszczęsną matką, gdyś jej wyrządził taką krzywdę? Nade mną, gdyś mi zabrał wszystko? Ty nigdy nie znałeś litości!

Nawet nie patrząc na Lubara Klimczok zwrócił się do sędziów:

— Waszą rzeczą jest wydać wyrok na tego człowieka! Sami przekonaliście się ile zbrodni popełnił, których nie może się wyprzeć. Na co zasłużył człowiek, który chciał zamordować własną żonę, gdy mu się stała niewygodną?

— Na śmierć! — odpowiedzieli jednogłośnie zbójcy.

— Na co zasłużył człowiek — pytał dalej Klimczok — który innego pozbawił bezprawnie nazwiska, mienia, ojcowizny, po to tylko, aby te skarby zagarnąć dla siebie?

— Na śmierć! — odpowiedzieli zbójcy.

— Na co zasłużył człowiek, który drugiemu wydarł ukochaną i podstępem i gwałtem zmusił ją do małżeństwa, który śmiał swoją zbrodniczą rękę podnieść na jej cześć i niewinność?

— Na śmierć! — zapadł wyrok.

Lubarowi zadrżały nogi, twarz wykrzywiła mu się ze strachu i padł Klimczokowi do nóg prosząc o litość.

— Błagam cię, nie każ mnie zabijać — jęczał — weź sobie Klementynę, weź zamek, który ci się należy, tylko pozostaw mnie przy życiu! Przysięgam ci, że nigdy nie zbliżę się do księżniczki Klementyny i nie będę jej więcej prześladował. Uczynię wszystko co mi powiesz, opuszczę Europę i nigdy już tu nie powrócę! Przysięgam ci na wszystkie świętości!

Klimczok zaśmiał się w odpowiedzi.

— Przysięgasz na wszystkie świętości? A cóż dla ciebie jest święte? I cóż znaczą twoje przysięgi, których nigdy nie dotrzymujesz? Miałem już wiele okazji, aby cię zabić. Dotychczas jednak nie uczyniłem tego, nie chciałem twojej śmierci, chciałem tylko udowodnić ci, że słuszność jest po mojej stronie, chciałem ci dowieść moich praw. Dziś jednak przekonałem się czego mogę od ciebie oczekiwać, jeśli pozostawię cię przy życiu! Teraz przyznajesz się do wszystkiego. Wierzę, bo śmierć siedzi ci na karku, ale gdy tylko poczułbyś się wolnym znów pokazałbyś co potrafisz! Zaraz zapomniałbyś o przysięgach, które tu złożyłeś. Nie, nigdy nie zgodzę się na takie historie! Najlepiej będzie jak zaraz zrobimy z tobą koniec!

Szymon położył się na ziemi i płakał, wył, łapał za kolana wszystkich zbójców, ale oni odwracali się od niego ze wstrętem.

Klimczok wezwał swych towarzyszy na bok i naradzał się z nimi po cichu. Potem związano Lubarowi ręce z tyłu i postawiono go nad brzegiem przepaści.

— Zaledwie kilka godzin minęło od chwili gdyś mnie chciał wtrącić do tej przepaści — powiedział Klimczok — niechaj będzie ona twoim grobem!

Na rozkaz Klimczoka zbójcy postawili Lubara twarzą do przepaści. Zawiązano mu oczy a zbójcy ustawili się jak normalny pluton egzekucyjny. Wszyscy wyraźnie widzieli, że Klimczok z niechęcią wydaje komendę. Nie sprawiało mu to żadnej przyjemności, gdy wyprawiał kogoś na łono Abrahama, nawet gdy to był morderca. Właściwie to Lubar nawet nie zasługiwał na kulę a raczej na stryczek. Jednak sąd skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie i jego wola musiała być spełniona.

(Ciąg dalszy za tydzień)